

## SANDOMIERSKIEGO BISKUPA MISJA TRUDNYCH CZASÓW

Bogdan Stanaszek, *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Sandomierz 2004, ss. 215.

W ostatnich kilkunastu latach intensywnie rozwijają się historyczne badania nad powojennymi dziejami Kościoła katolickiego w Polsce i relacjami państwowo-kościelnymi. Powstały pierwsze monografie na temat stosunków między totalitarnym państwem typu komunistycznego a Kościołem w skali województw lub diecezji oraz ogólnopolskie syntezy<sup>1</sup>. Nic nie wskazuje na to, aby ta tendencja miała ulec osłabieniu. Duży niedostatek badań należy jednak odnotować w biografistyce. Konieczność rozwoju tego kierunku poszukiwań potwierdza recenzowana książka ks. dr. Bogdana Stanaszka. Autor napisał już kilka historycznych prac i szereg artykułów, z których najcenniejszą pozycją jest monografia dotycząca dziejów duchowieństwa diecezji sandomierskiej w okresie międzywojennym<sup>2</sup>. Może więc formułować kompetentne tezy na temat realiów w jakich funkcjonował Kościół na Ziemi Sandomierskiej. Tym razem zajął się on różnymi aspektami

<sup>1</sup> Profesor Jerzy Eisler w recenzji najnowszych syntez dotyczących stosunków państwowo-kościelnych w powojennej Polsce szeroko komentuje obecny stan badań w tej dziedzinie. J. Eisler, *Stosunki Kościół - państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5), s. 385-402.

<sup>2</sup> B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999.

działalności pasterza diecezji biskupa Jana Kantego Lorka, który będąc administratorem (od 1936 r.) i ordynariuszem (1946-1967) w Sandomierzu stanął wobec skomplikowanych problemów organizacji życia katolików w warunkach narzucanych przez następujące po sobie reżimy: faszyzm i komunizm.

Recenzowana praca zasadniczo koncentruje się na relacjach biskupa Lorka z władzami komunistycznymi po II wojnie światowej. Jest wartościowa zwłaszcza dzięki rzetelnemu podejściu B. Stanaszka do problemów uważanych za dyskusyjne i wykorzystaniu możliwości bardziej wszechstronnej kwerendy źródłowej. Z tych powodów kilka istniejących prac poświęconych współczesnym biskupowi Janowi K. Lorkowi hierarchom Kościoła katolickiego należy znacznie uzupełnić czy wręcz poddać reinterpretacji zawarte w nich tezy<sup>3</sup>. Do zgłoszenia takich postulatów upoważniają zasoby archiwalne pozostałe po działalności aparatu represji w PRL. Istniejące możliwości w tym zakresie potwierdza chociażby merytoryczna zawartość materiałów pokonferencyjnych z sesji naukowej pt. „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny”, którą zorganizował Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie 5 XI 2002 r.<sup>4</sup>

Autor przeprowadził kwerendę źródłową, która obejmuje archiwa państwowe (Archiwum Akt Nowych w Warszawie – Urząd do Spraw Wyznań i KC PZPR, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum Państwowe w Kielcach) i kościelne (Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie i Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu). Niestety w dalszym ciągu nie można korzystać z akt byłego Wydziału do Spraw Wyznań (WdSW) przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, a od 1975 r. tamtejszego Urzędu Wojewódzkiego. Mimo czynionych starań nie udało się dotychczas umieścić tych materiałów w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach. Pozostaje więc miejscowym historykom z zazdrością patrzeć na możliwości badawcze jakie dzięki tego rodzaju dokumentom mają uczeni katowiccy, krakowscy, rzeszowscy, etc. Autor również zmuszony był posiłkować się dokumentacją kieleckiego WdSW, obejmującego przecież swym zasięgiem całą diecezję sandomierską,

<sup>3</sup> Dotyczy to m. in. biografii kontrowersyjnie ocenianej postaci biskupa łódzkiego Michała Klepacza: K. G r u c z y ń s k i, *Biskup Michał Klepacz 1893-1967*, Łódź 1993.

<sup>4</sup> „*Studia Rzeszowskie*” 2003, t. 10, pod red. J. D r a u s a.

która trafiła do centralnego Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW). Na szczęście jego bardzo bogate, prawie nienaruszone zasoby udostępniono najpierw w Archiwum Departamentu Wyznań Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, a następnie od 1997 r. w Archiwum Akt Nowych. W znacznej mierze rekompensuje to lokalne utrudnienia w dostępie do historycznych dokumentów. Autor wykorzystał również źródła drukowane, kilka relacji, artykuły i opracowania zwarte.

Praca składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów ujętych w układzie chronologicznym i zatytułowanych: *Przed „wyzwoleniem”*; *Ataki na sandomierskiego ordynariusza po zakończeniu wojny*; *Okres największego napięcia 1953-1956*; *Po październiku 1956* oraz *Zakończenia*. W rozdziale pierwszym zaprezentowano w zarysie pierwsze kilkadziesiąt lat życia Jana Lorka, wykorzystując m. in. ustalenia księży Jana Dukały i Alfonsa Schletza, piszących o członkach Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, do którego należał sandomierski biskup. Najwięcej miejsca autor poświęcił zwłaszcza jego rządów w diecezji w okresie okupacji niemieckiej. W początkowej fazie wojny naziści dążyli do wymuszenia na biskupach różnego rodzaju publicznych deklaracji, które sprzyjały ich polityce. Temu celowi miała służyć m. in. odezwa biskupa Lorka z maja 1940 r., informująca wiernych i duchowieństwo o ochotniczym naborze robotników do pracy w III Rzeszy. B. Stanaszek napisał, że biskup „*dał się wmanewrować w niezręczną sytuację*”, ale w późniejszym okresie wykazywał większą ostrożność. Przywołał szereg inicjatyw podejmowanych przez biskupa w celu poprawy położenia duchowieństwa w diecezji oraz świeckich katolików i żydów.

Kolejne części książki obrazują etapy walki władz partyjno-państwowych tzw. Polski Ludowej z biskupem J. Lorkiem, a nagonka przypomina losy innych hierarchów, np. kierującego diecezją katowicką biskupa Stanisława Adamskiego<sup>5</sup>. Atak komunistycznej propagandy rozpoczęto w maju 1946 r. w celu podważenia autorytetu ordynariusza z Sandomierza i zmuszenia go do współpracy. Aktywna praca duszpasterska i przeciwdziałanie rozwojowi formacji prądkowych księży spowodowały, że jego osobą zajmowały się najwyższe czynniki partyjno-państwowe. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicz-

<sup>5</sup> A. G r a j e w s k i, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002.

nego prowadziło za pośrednictwem swych terenowych struktur sprawę jego rozpracowania o krypt. „Okon”, ale do bezpośredniej dokumentacji tej gry operacyjnej autorowi nie udało się dotrzeć. Zasadniczy cel walki określił sam Bolesław Bierut w lipcu 1954 r., podejmując decyzję o usunięciu sandomierskiego biskupa ze stanowiska.

B. Stanaszek kreślił postać biskupa wiernego Kościołowi bez względu na konsekwencje wynikające z przyjęcia takiej postawy, charakteryzującego się roztropnością, aby bez przyczyny nie drażnić komunistów. Mimo zastosowania ogromnej presji, nie zdołali oni ani wytoczyć pokazowego procesu, ani uwięzić lub internować czy chociażby usunąć go z diecezji. W konsekwencji nie mogli prowadzić swobodnej polityki personalnej wobec duchowieństwa diecezji przy wykorzystaniu posłusznego sobie administratora w osobie jednego z księży „patriotów”. Nie dość, że władze nie odsunęły ordynariusza, to nie były w stanie opanować zarządu także innych kościelnych stanowisk, a w konsekwencji całych instytucji. Najwięcej wysiłku kosztowała obrona niezależności od struktur państwa kurii, WSD i kapituły w Sandomierzu.

Dzięki oporowi biskupa J. Lorka zasięg prorządowych formacji grupujących w okresie stalinowskim księży „patriotów” był w tej diecezji jednym z najniższych w kraju i oscylował poniżej 5% ogółu duchownych. Ponadto władze przeforsowały jedynie znikomą liczbę wniosków o awanse na stanowiskach kościelnych dla prorządowych księży. Podobnie sprawa się miała z żądaniami usunięcia księży „wrogich” z zajmowanych placówek. Być może brak postępu w rozpracowaniu obiektu o krypt. „Flora”, tzn. Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, a nie - jak pisze autor - diecezji sandomierskiej i sprawy rozpracowania krypt. „Okon” był wynikiem zaangażowania potężnych sił kieleckiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w sprawę biskupa Czesława Kaczmarka i innych duchownych z diecezji kieleckiej (m. in. sprawa o krypt. „Światło” – Kuria Diecezjalna w Kielcach).

Inwigilacja biskupa Lorka prowadzona była za pośrednictwem agencji i księży „patriotów”. B. Stanaszek nie wdaje się jednak w konstruowanie hipotez bardziej szczegółowo charakteryzujących te grupy. Są jednak źródła pozwalające szerzej opisać antybiskupią działalność takich księży „patriotów” jak ks. Stanisław Skurski, ks. Roman Szemraj czy ks. Kazimierz Kniedziałowski. Autor jest w tej materii bardzo ostrożny, gdyż jest przekonany o tym jak skomplikowane

było sandomierskie środowisko księży „patriotów”. Władze podejrzewały w pewnym momencie, że awansowany przez nich na dziekana w Radomiu ks. S. Skurski zaczął od 1955 r. odgrywać wręcz rolę „agenta” sandomierskiego biskupa w strukturach prorządowych księży województwa kieleckiego. Był to pogląd znacznie dalej idący od stwierdzenia autora, który napisał: *„Bezpieka była także przekonana, że udało się ustalić powiązania bpa Lorka z ks. Stanisławem Skurskim, którego zaczęto podejrzewać o działalność frakcyjną w ruchu księży patriotów”* (s. 109). Ten przykład może stanowić materiał do odrębnego, swoistego studium przypadku. Podobnie jak *casus* ks. K. Kniedziałowskiego, jednego z najaktywniejszych działaczy Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Kielcach. Wobec niego zastosowano bardzo perfidne kombinacje operacyjne, by wymusić pełną dyspozycyjność.

W odniesieniu do tajnych współpracowników (TW) autor ogranicza się do podania ich kryptonimów, choć korzystał z „teczek pracy” TW i często powołuje się na treści składanych przez nich donosów. Bodaj w jednym przypadku napisał, wspominając o istotnych informacjach nt. sytuacji w kurii, że dostarczał ich *„tw. ps. >>Ul<< - jeden z księży dziekanów”* (s. 106). Tymczasem materiały służb specjalnych dają duże możliwości analiz prowadzących do ustalenia prawdy lub znacznego zbliżenia się do niej. Są to czasem bardzo bolesne dla Kościoła sprawy i z pewnością bardzo złożone. Świadczą jednak o metodach osaczania m. in. biskupa J. Lorka, który pomimo presji oraz dolegliwości zdrowotnych zdołał skutecznie walczyć o prawa Kościoła. Wśród jego osiągnięć wymienić należy korzystny bilans starań o należne stanowiska kościelne dla wysuwanych przez siebie kapłanów, o prawa zakonnic, o budowę świątyń, o hamowanie procesu usuwania nauki religii z państwowych szkół. Z głębokiej wiary wynikało jego przekonanie o tym, że Kościół w Polsce przetrwa. Utwierdzała go w tym postawa wiernych. Tak też się stało i w końcu 1956 r. ordynariusz mógł przystąpić do porządkowania wielu kwestii w diecezji po stalinowskiej nocy.

Problemom tym poświęcony został ostatni rozdział pracy, w którym częstym odniesieniem dla państwowych ocen działalności biskupa Lorka była postawa ordynariusza sąsiedniej diecezji kieleckiej biskupa Cz. Kaczmarka. Wtedy sytuacja w Sandomierzu kształtowała się bardziej po myśli władz do spraw wyznań. Przestały one w zasadzie zastanawiać się nad tym jak usunąć tamtejszego hierarchę, którego postępowanie postrzegano jako „bardziej elastyczne”, a przez wiele

miesiący snuły rozważania o jego ustąpieniu ze stanowiska. Faktycznie wobec pogarszającego się stanu zdrowia ponad siedemdziesięcioletniego pasterza większość jego obowiązków przejęli nowi sufragani biskup Piotr Gołębiowski (od 1957 r.) oraz biskup Walenty Wójcik (od 1961 r.). Władze gomulłowskie nadal konstruowały niesprawiedliwe opinie o biskupie Lorku, które miały podważać jego moralną postawę. Jeszcze w 1958 r. kierownik kieleckiego WdSW Stefan Jarosz pisał: „to typowy watykańczyk z proniemieckim nastawieniem”. Propagandowym spekulacjom nie było końca.

W pracy zdarzają się potknięcia natury redakcyjnej. Zaliczyć do nich należy błędy literowe. Pomyłką jest umiejscowienie zerwania konkordatu przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w dniu 14 IX 1945 r. (s. 45), co nastąpiło dwa dni wcześniej oraz określenie czasu mianowania drugiego biskupa pomocniczego w Sandomierzu na grudzień 1961 r. zamiast na koniec 1960 r. (s. 124). Pisząc o księżach „patriotach”, dla oddania prawdziwego oblicza tego prorządowego nurtu, należałoby nie rezygnować z cudzysłowu.

Całość opracowania uzupełniają wybrane dokumenty z lat 1939-1954, zamieszczone w 50 aneksach. Praca została zaopatrzona w indeks nazw geograficznych i niezbędny indeks nazwisk, który jednak nie obejmuje przypisów. Szkoda, że zdecydowano się na takie rozwiązanie, choć w przypisach często występują cytaty i rozszerzenia wymieniające wiele postaci Kościoła i obozu władzy. Szczególną wartość ma kilkadziesiąt unikatowych zdjęć, świetnie ilustrujących duszpasterską pracę ks. J. Lorka, administratora apostolskiego i biskupa. W szerszy krąg odbiorców wprowadzają książkę trzy obcojęzyczne podsumowania.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że podjęta przez Bogdana Stanaszka próba odtworzenia przebiegu konfrontacji sandomierskiego hierarchy z dwoma totalitaryzmami zmienia wiele z dotychczasowych ocen adresowanych w jego kierunku. W moim przekonaniu książka jest bardzo udanym przedsięwzięciem, ujmującym te skomplikowane kwestie w sposób profesjonalny, choć pionierski. Stanowi obiektywną osnowę do biografii biskupa Jana Lorka. Ze względu na warsztatowe walory z pewnością można ją polecić wszystkim czytelnikom interesującym się najnowszymi dziejami Polski. Sięgnie po nią także wielu historyków, którzy zechcą zająć się analizą polityki władz komunistycznych wobec innych biskupów Kościoła katolickiego w Polsce. Mam nadzieję, że recenzowane opracowanie będzie dla nich propozycją wzorcową.

**Aleksandra Witkowska OSU, Joanna Nastalska, *Święty Wojciech. Życie i kult. Bibliografia do roku 1999*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, ss. 286 (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego, nr 89).**

Omawiana praca jest pokłosiem kolejnej fali zainteresowania czasami i osobą św. Wojciecha, związanej z przypadającym w kwietniu 1997 r. milenium jego męczeństwa. Pomysł wydania bibliografii rejestrującej Adalbertiana opublikowane od końca XV w. (poz. 2073: *Sermones Peregryna z Opola* wyd. w Kolonii ok. 1474-1477) do 1999 r. (a w paru przypadkach do roku 2000) zasługuje na najwyższe uznanie. Autorki odnotowały 3246 tytułów. Nie ograniczały się przy tym wyłącznie do prac naukowych, lecz kwerendą objęły też artykuły prasowe, literaturę piękną czy dziełka umoralniające i popularyzujące. Jak piszą we „Wprowadzeniu”, s. 5, dążyły one do kompletności rejestru. Zastrzegają zarazem, że nie do wszystkich czasopism, zwłaszcza węgierskich, udało im się dotrzeć.

Kwerendą objęto publikacje wydane w krajach najściślej związanych z działalnością, a potem kultem św. Wojciecha: w Polsce, Niemczech, Czechach i na Węgrzech. W wyliczance tych krajów brakuje Słowacji, szczęśliwie uwzględnionej w rejestrze. Sporadycznie wychodzą Autorki poza ustalony zasięg terytorialny, jeśli autor z któregoś z podstawowych krajów publikował w kraju trzecim (np. poz. 913 czy 1681). Na przyszłość można sprawdzić, czy jakieś Adalbertiana nie zostały wydane poza Europą Środkową. Zdaję sobie zarazem sprawę z faktu, że kult Wojciechowy nie był rozwinięty poza naszym regionem, można zatem się obawiać, że taka kwerenda przyniosłaby mierny wynik przy zaangażowaniu nieproporcjonalnych sił i środków.